

TYTUŁ: Dzieje Tristana i Izoldy **AUTOR:** Joseph Bedier (ale utworów oparty na celtyckiej legendzie)

STRESZCZENIE: Akcja utworu rozpoczyna się w Kornwalii na południowym zachodzie dzisiejszej Wielkiej Brytanii. Krainą tą władał król Marek, który miał problem, gdyż jego królestwo było nękane najazdami nieprzyjaciół. Z pomocą przybył jednak Riwalen, król krainy lońskiej, znajdujący się gdzieś po drugiej stronie morza. Po pokonaniu wroga Marek postanowił wynagrodzić Riwalena i dał mu za żonę swoją siostrę - Blanchefor. Małżonkowie pokochali się szczerą i prawdziwą miłością. Niestety tuż po ślubie dotarła wiadomość, iż na grody i miasta Riwalena najechał diuk Morgan.

Riwalen wraz z żoną Blanchefor, która była brzemienna, wsiedli na statki i popłynęli ratować swoje królestwo. Gdy dotarli na miejsce królowa została w zamku pod opieką Rohaŋta, którego nazywano Rohaŋtem Dzierżącym Słowo. Riwalen zaś, zebrał wojska i wyruszył na wojnę. Gdy do Blanchfor dotarła wiadomość, że Riwalen zginął, nie uroniła ani jednej łzy, lecz ogromna rozpacz zawładnęła jej ciałem tak, że jak tylko urodziła dziecko, nazwała synka Tristan (od łacińskiego *tristis* czyli smutny), ucałowała je i umarła z żalu za mężem.

Tristan został sierotą i zaopiekował się nim Rohaŋt, który chował dziecko wraz ze swymi synami i nie ujawnił chłopcu jego prawdziwego królewskiego pochodzenia, w obawie, że nowy władca, diuk Morgan, zechce zgładzić prawowitego następcę tronu. Tristan otrzymał rycerskie wychowanie, gdyż pod czujnym okiem koniuszego Gorwenala, nauczył się władania mieczem oraz łukiem. Nauczył się też śpiewać i grać na harfie. Wpoiono mu niechęć do kłamstwa i dbanie honor.

Pewnego dnia norwescy kupcy zwabili małego Tristana na statek i go porwali. Podczas rejsu nasilił się sztorm i piraci uznali, że jest to kara za porwanie chłopca. Wsadzili więc go do czołna i wypuścili w morze. Chłopiec dobił do brzegu

Kornwalii i na odgłosy polowania udał się do lasu, gdzie myśliwi porządkali martwego jelenia. Tristan oburzył się widząc ich niedbalstwo i pokazał im jak w szlachetny sposób obchodzić się z tak pięknym zwierzęciem, przez co wzbudził zachwyt wśród nowo poznanych. Ci zabrali go na dwór króla Marka, który zatrudnił Tristana do służby. Obaj nie wiedzieli, że są rodziną, gdyż Marek był wujem chłopca. Z czasem Marek zaprzyjaźnił się z Tristanem. Pewnego dnia na dwór króla Marka zawitał Rohaŋt, który przybył z Lonii. Oświadczył on, że Tristan to jego siostrzeniec. Gdy Tristan zrozumiał, że jest prawowitym władcą Lonii powrócił na swe ziemie i wyzwał diuka Morgana na pojedynek. Zabił go w walce i odzyskał ziemie, którą jednak oddał Rohaŋtowi a sam powrócił na dwór króla Marka jako lennik.

Gdy powrócił do Kornwalii zobaczył, że król Marek i baronowi byli w wielkim smutku. Okazało się, że wrogi król Irlandii planował najazd na Kornwalię w celu jej spustoszenia. Wcześniej jednak wysłał swego najlepszego rycerza Marhoŋta, aby przekazał wrogom ultimatum. Jeśli chcieli zapobiec rozlewowi krwi, musieli dobrowolnie przekazać im trzysta młodych dziewcząt i chłopców. Marhoŋt był odpowiedzialny za dopilnowanie, aby Kornwalijczycy przekazali haracz. Dodał też że zrezygnują z niego jeśli ktokolwiek pokona go w pojedynku. Tristan podjął rękawicę mimo, iż wszyscy odwodzili go od tego, ponieważ Marhoŋt był niezwykły. Doszło do pojedynku, w którym Tristan zabił Marhoŋta. Ciało rycerza zostało przetransportowane do Irlandii, gdzie opłakiwały go jego siostra, która była żoną króla Irlandii oraz siostrzenica, Izolda Jasnowłosa. Młoda dziewczyna poprzysięgła zemstę na Tristanie za zabicie jej wuja.

Tristan jednak bardzo się rozchorował po pojedynku, gdyż Marhoŋt go zranił zatrutym ostrzem. Rana nie goiła się i zaczęła strasznie śmierdzieć. Dla Tristana nie było już nadziei i poprosił wuja, że chciałby jeszcze raz

puścić się w morze żeby go uniosło daleko do ziemi, w której może znalazłby ratunek. Król w końcu ustąpił jego błaganiom i wsadził go na barkę bez wiosła i żagla. Dał mu lutnię i popchnął w morze. Tristan dryfował przez siedem dni i siedem nocy, aż pewnego razu rybacy zwabieni dźwiękiem lutni odnaleźli go i zabrali do kobiety, która mogła go wyleczyć. Była nią Izolda Jasnowłosa, która wyleczyła pięknego nieznajomego. Tristan, gdy wyzdrowiał uciekł z Irlandii do Kornwalii, gdyż wiedział, że w krainie wroga może ktoś w nim rozpoznać zabójcę Marhoŋta.

Na dworze króla Marka było kilku nieprzychylnych Tristanowi baronów, którzy obawiali się, że bezdzietny król właśnie jemu przekaże koronę. Namawiali więc króla do znalezienia żony. Pewnego dnia do komnaty króla wleciały dwie jaskółki z pięknym złotym włosiem. Król wziął włos i pokazał go baronom. Stwierdził, że poślubi tylko właścicielkę tego włosa. W rzeczywistości król nie chciał się żenić i pragnął jedynie zwieść baronów. Tristan jednak przypomniał sobie o Izoldzie Jasnowłosej i postanowił sprowadzić ją do Kornwalii. Wraz z rycerzami przebranymi za kupców udał się do Irlandii. Tam grasował smok i król ogłosił, że ten kto go zabije dostanie Izoldę za żonę. Tristan zabił smoka i odciął mu język. Niestety trucizna z języka powaliła rycerza. Wykorzystał to Aguynguerran Rudy, apoztyfikant Izoldy. Przybył na miejsce i odciął głowę smoka a następnie udawał, że to on go zgładził i należy mu się ręka królewskiej córki. Izolda jednak podejrzewała oszustwo i następnego dnia udała się na miejsce śmierci smoka i znalazła tam omdłego Tristana, którego wzięta do siebie i się nim zaopiekowała. Opatrując rany znalazła jego miecz, który pasował do fragmentu wyciągniętego z czaszki Marhoŋta. Wtedy Izolda zrozumiała, że to ten człowiek zabił jej wuja. Kobieta rzuciła się na Tristana i chciała go zabić. Ten był osłabiony i z trudem się bronił. W końcu zdołał ją przekonać, że pokonał jej wuja w uczciwym pojedynku. Ponadto przyznał się, że to on był tym umierającym

lutnistą, którego ona niegdyś uratowała. Kobieta nie rozpoznała go, gdyż wtedy jego twarz bardzo się zmieniła pod wpływem trucizny. Następnie Tristan spotkał się z królem Irlandii i baronami i udowodnił im, że to on zabił smoka i że jest wysłannikiem króla Kornwalii, któremu zależy na poślubieniu Izoldy. Wszyscy przystali to tę propozycję i Tristan z Izoldą wypłynęli do Kornwalii.

Tymczasem matka Izoldy sporządziła miłosny napój. Po jego wypiciu dwie osoby miały się kochać miłością największą z możliwych. Wręczyła go służącej imieniem Brangien i poleciła, aby dała go do wypicia Izoldzie i królowi Markowi. W trakcie podróży doskwierał jednak straszliwy upał. Tristan i Izolda chcąc zgasić pragnienie wypili ów eliksir i zakochali się w sobie bez opamiętania a gdy zapadł wieczór "pogrążyli się w miłości".

Gdy dotarli na miejsce, król poślubił Izoldę Jasnowłosą. Nadeszła noc poślubna w trakcie której król mógł zorientować się, że nie jest pierwszym kochankiem Izoldy a przez to groziła jej śmierć. Aby uratować swą królową i przyjaciółkę zarazem, służąca Brangien pod osłoną nocy zajęła jej miejsce w łóżu małżeńskim i pościwiła czystość swego ciała.

Rozpoczął się trudny czas dla Izoldy i Tristana, gdyż musieli ukrywać swą miłość przed wszystkimi. Tristanowi źle było z tym, że zdradza swego wuja, ale nie mógł nic na to poradzić, gdyż moc eliksiru była zbyt mocna. Nieprzychylni Tristanowi baronowie zasiali w królu Marku ziarno niepewności co do relacji łączącej Tristana z jego żoną. Dlatego postanowił ich podglądać podczas jednego z licznych spotkań pod wielką sosną. Tristan zauważył, że Marek ukrył się w gałęziach. Po jakimś czasie Izolda również go zauważyła. Tak pokierowali rozmową, że Marek upewnił się, że nie młodzi nie są w sobie zakochani.

Przebiegły karzeł o imieniu Frocyn podsunął królowi inny fortel, aby sprawdził czy Izolda nie zdradza go z

Tristanem. Kazał mu późnym wieczorem poinformować Tristana, że musi z samego rana jechać z listem do króla Artura. Jeśli Tristan kocha Izoldę, to tej samej nocy zechce ją poinformować o nagłym wyjeździe. Tak też się stało. Tristan, którego łoże było w tej samej komnacie co łoże królewskie chciał skrycie porozmawiać z ukochaną. Wokół jego łóżka rozsypana była mąka, aby zostawił na niej ślady, lecz Tristan przewidział fortel i przeskoczył nad nią. Porozmawiał z królową i gdy Frocyn doniósł królowi o zdradzie szybko powrócił do swego łóża. Zostawił jednak ślady krwi, gdyż tego samego dnia podczas polowania ranił go dzik. Król widząc dowody zdrady skazał kochanków na śmierć przez spalenie na stosie.

Przed wykonaniem wyroku Tristan poprosił o możliwość pomodlenia się w kaplicy. Rycerze, którzy go prowadzili zgodzili się i Tristan skorzystał ze sposobności i wyskoczył z okna kaplicy i uciekł. Izolda ucieszyła się, gdy się o tym dowiedziała, lecz sama stanęła na stosie. Zebrała się gawiedź, aby zobaczyć egzekucję. Jeden z trędowatych powiedział królowi, że kara spalenia na stosie jest zbyt słaba i surowiej będzie dla zdrajczyni jeśli król odda ją trędowatym. Marek zgodził się na ich propozycję. Trędowaci wzięli królową i prowadzili ją drogą za miasto, lecz widział to Tristan, który uwolnił ukochaną i schronił się z nią w lesie moreńskim.

Tam żyli w ukryciu. Żywili się tym co udało się upolować i mieszkali w małej chatce, ale byli szczęśliwi. Ktoś jednak zauważył chatkę z kochankami i doniósł o tym królowi, który osobiście udał się na miejsce. Tam zastał Tristana i Izoldę, gdy spali obok siebie. Nie stykali się nawet ustami a między nimi leżał nagi miecz. Król okazał im litość i postanowił nie karać kochanków. Zostawił w szafasie rękawiczki z gronostaju, przez co gdy młodzi obudzili się zauważyli, że król był u nich i nic nie zrobił. Postanowili jednak zamieszkać w innym miejscu w lesie.

Z czasem zastanawiali się czy jest sens, aby nadal się

ukrywać skoro król nic im nie zrobił. Poszli po radę do pustelnika Ogryna. Młodzi chcieli zakończyć spór pokojowo. Tristan powiedział Ogrynowi, że odda królowi Izoldę a sam oddali się w dalekie kraje. Pustelnik oznajmił im, że jest to dobry plan, więc Tristan wysłał list do Marka, w którym przedstawił mu propozycję.

Król zgodził się i przyjął Izoldę a Tristan odjechał. Na pożegnanie Tristan dał jej swego ukochanego psa, łapaja, a Izolda wręczyła ukochanemu pierścień z zielonego jaspisu. Tristan nie odjechał daleko, gdyż chciał przez pierwsze dni upewnić się, że Izoldzie nie grozi niebezpieczeństwo.

Tymczasem na dworze baronowie namawiali króla, aby osądził Izoldę. Ten nie chciał się zgodzić, więc Izolda sama nalegała, aby poddać ją próbie, gdyż nie chciała być więcej oczerniana. Miała przysiąc, że nigdy nie zdradziła króla i dotknąć rozpalonego żelaza. Jeśli powiedziałaaby prawdę, nie powinna stać się jej krzywda. Doszło do wspomnianej próby. Był przy tym również Tristan przebrany za ubogiego pielgrzyma. Doszło tam do sytuacji, w której Tristan przeniósł w ramionach królową z łodzi na ląd, gdzie miał odbyć się sąd. Nikt jednak nie rozpoznał młodzieńca. Królowa przyrzekła, że nigdy nie znajdowała się w ramionach innych mężczyzn niż król Marek i ten ubogi pielgrzym, który przed chwilą przeniósł ją na ląd. Po czym dotknęła żelaza i nic jej się nie stało, gdyż mówiła prawdę.

Mijał czas a Tristan nie potrafił opuścić Izoldy i nadal potajemnie się z nią spotykał. Często spędzali razem noce a nawet i dnie. Gdy pewnego ranka podczas nieobecności króla, trzej baronowie: Andret, Denoalen i Gondoin zauważyli Tristana przebywającego w komnacie królowej doszło do walki. Dwóch baronów zginęło a Tristan zbiegł i wyjechał z Kornwalii.

Kochanek uciekł do Galii, gdzie schronił się na ziemiach szalonego diuka Żylenia. Był w rozpacz, więc Żyleń chciał mu ulżyć i

pokazać mu małego pieska Milusia, który miał na szyi zaczarowany dzwoneczek. Gdy Miluś dzwonił dzwoneczkiem cały żal zanikał. Tristan pomyślał, że chciałby aby Izolda miała tego psa, lecz Żyleń bardzo go kochał.

Po Galii grasował jednak Urgan Włochaty i Żyleń ogłosił, że ten kto zdoła go zgłodzić dostanie od niego co tylko zechce. Tristan zgłodził przestępcę i w zamian wziął pieska, którego wysłał do Izoldy. Ukochana cieszyła się z prezentu i dostrzegła magiczną moc dzwoneczka. Uznała jednak, że nie godzi się, aby ona miała dobre samopoczucie, kiedy jej ukochany usycha z tęsknoty i wyrzuciła dzwoneczek w morze.

Tristan podróżował przez kolejne dwa lata i gdy nie doszły do niego żadne wieści od Izoldy, stwierdził, że zapomniała o nim. Zamieszkał na dworze władcy Bretanii, diuka Hoela i wstawił się w walkach z jego wrogami. W nagrodę otrzymał rękę jego córki, Izoldy o Białych Dłoniach. W nocy poślubnej Tristan wyznał żonie, że przyrzekł Matce Bożej, że przez rok po ślubie nie zagna rozkoszy cielesnych, więc młode małżeństwo nie skunsumowało związku.

Kaherdyn był bratem Izoldy o Białych Dłoniach i zarazem przyjacielem Tristana. Dowiedział się on o sytuacji w ich związku i wypyttywał Tristana o co chodzi. Ten opowiedział mu historię jego miłości do Izoldy Jasnowłosej. Przyjaciół bardzo mu współczuli i postanowili, że razem udadzą się do Tyntagielu, stolicy Kornwalii i zobaczą czy ukochana dotrzymała mu wierności. Wcześniej wysłali jednak poselstwo.

Gdy Izolda Jasnowłosa zobaczyła posłańca z pierścieniem z zielonego jaspisu, wiedziała że przybywa on od Tristana. Posłaniec poprosił w imieniu Tristana o spotkanie. Królowa zgodziła się.

Doszło jednak do pewnego nieporozumienia. Tristan i Kaherdyn schowali się przy drodze wyczekując królewskiego orszaku. W innym miejscu Gorwenal i

giermek Kaherdyna pilnowali koni swych panów. Tam zauważył ich rycerz imieniem Bleheri, który widząc oznaczenia na tarczy myślał, że to Tristan we własnej osobie i zaczął go wołać. To spłoszyło giermka i Gorwenal, którzy uciekli. Bleheri po trzykroć zaklinał na imię Izoldy Jasnowłosej, aby się zatrzymali, lecz bezskutecznie. Gdy cała historia dotarła do Izoldy, ta rozplakała się i uznała, że Tristan już jej nie kocha skoro nie zatrzymał się mimo, iż Bleheri zaklinał na jej imię. Izolda wysłała posłańca, aby poinformował Tristana, że ma zakaz zbliżania się do niej. Posłaniec dostarczył wiadomość. Tristan wyjaśnił mu, że zaszła pomyłka i to nie był on. Kazał przekazać tę informację Izoldzie. Ta jednak nie uwierzyła i Tristan w wielkiej rozpacz musiał odjechać z Kornwalii bez zobaczenia się z ukochaną.

Po jakimś czasie Izolda, jak to kobieta, zmieniła zdanie, lecz było już za późno. Żałowała, że zraniła ukochanego i na pokutę zaczęła nosić włosienicę.

Tristan wrócił do Bretanii, gdzie usychał z tęsknoty. Gdy czuł, że śmierć jest blisko, zapragnął po raz ostatni zobaczyć Izoldę i na statku kupieckim udał się do Kornwalii. Tam przebrał się za szaleńca tak, że nikt nie mógł go rozpoznać i ruszył do zamku. Król przyjął go, gdyż mieli dużo radości z wygłupów błazna. Izolda nie poznała ukochanego lecz zdziwiło ją to, że opowiadał on szczegóły z jej życia znane tylko jej i Tristanowi. Kobieta uciekła do komnaty. Gdy dotarł tam Tristan wszystko sobie wyjaśnili. Spędzili razem kilka nocy po czym pożegnali się.

Gdy Tristan powrócił do Bretanii wziął udział w walkach z wrogami diuka Hoela i został zraniony zatrutą lancą. Gdy powoli konał poprosił Kaherdyna, aby udał się do Kornwalii i przywiózł ze sobą Izoldę Jasnowłosą, gdyż chciał ją ostatni raz zobaczyć.. Wręczył mu swój pierścień. Poprosił też, żeby na znak, że Izolda jest z nim na pokładzie wywiesił biały żagiel, a jeśli jej nie będzie - czarny. Rozmowę tę słyszała żona Tristana, Izolda o

Białych Dłoniach i poczuła się oszukana przez męża. Nie wiedziała bowiem, że kochał on inną.

Mijał czas i w końcu na horyzoncie ukazał się statek z białymi żaglami, na którym płynęli Kaherdyn i Izolda Jasnowłosa. Tristan spytał żonę jaki kolor mają żagle statku i ta celowo odpowiedziała, że czarny. Słyszcząc to pomyślał, że ukochana nie chciała go już widzieć i wydał ostatnie tchnienie.

Gdy Izolda Jasnowłosa wysiadła ze statku, natychmiast pobiegła do komnaty swego ukochanego. Gdy zobaczyła, że ten już nie żyje, przytuliła go do siebie i z nieogarnionego żalu umarła.

Wieść o śmierci kochanków dotarła do króla Marka, który sprowadził ich ciała do Tyntagielu i pochował ich w dwóch osobnych grobach w kaplicy. W nocy z ciała Tristana wyrósł głóg o silnych gałęziach i pachnących kwiatach, który wzrósł ponad kaplicę i zanurzył się w grobie Izoldy.

“Ludzie miejscowi ucieli głóg: nazajutrz odrósł na nowo, równie zielony, równie kwitnący, równie żywy i znowuż utopił się w łożu Izoldy Jasnowłosej. Po trzykroć chcieli go zniszczyć; na próżno. Wreszcie donieśli o cudzie królowi Markowi: król zabronił odtąd ucinąć głóg.”

Tak oto zakochani zostali połączeni na zawsze.

GENEZA UTWORU Legends celtyckie i fabuły bretońskie

Celtowie od IX w. p.n.e. zamieszkiwali tereny dzisiejszych Niemiec i Francji. Z czasem osiedlali się też na innych obszarach Europy (w tym na Wyspach Brytyjskich). Ze względu na rozproszenie na dużym obszarze, ich kultura mieszała się ze zwyczajami innych ludów. Najwyższy status w społeczeństwie celtyckim mieli kapłani. Byli to zwłaszcza druidzi i bardowie. Zadaniem tych pierwszych było między innymi bycie dla ludzi źródłem mądrości. Swoje umiejętności przekazywali uczniom ustnie, dużą wagę

przykładając do siły ludzkiej pamięci. Pismo uważali za niegodne ich mądrości i nie używali go. Natomiast bardowie zajmowali się opiewaniem w pieśniach i poematach zdarzeń historycznych.

Zarówno przez mieszanie się Celtów z innymi ludami, jak i nieużywanie przez kapłanów pisma, o kulturze celtyckiej mamy dziś szczątkowe informacje. Działalność bardów była kontynuowana w średniowieczu przez wędrownych poetów-śpiewaków. Przemieszczała się oni od dworu do dworu i tam wykonywali swoje utwory. Na terenach wysp brytyjskich nazywali się tak samo, jak wcześniejsi kapłani celtyccy – bardami. Natomiast na ziemiach, na których w dzisiejszych czasach położona jest Francja nazywano ich trubadurami.

Od części ziem francuskich, Półwyspu Bretońskiego, swoją nazwę wzięły opowiadające o czynach rycerskich fabuły bretońskie. Na ich podstawie, po dodaniu treści dotyczących chrześcijaństwa (na przykład motyw poszukiwania Świętego Graala), obyczajów dworskich (na przykład wychowywanie Tristana przez Gorwenalę) i motywów erotycznych (na przykład zdarzenia na statku po zażyciu przez Tristana i Izoldę napoju miłosnego), trubadury tworzyli utwory dotyczące tematyki arturiańskiej. W jej skład wchodziły historie Tristana i Izoldy, Króla Artura oraz jego rycerzy.

CZAS POWSTANIA

Ze względu na celtycką tradycję przekazywania mądrości w formie ustnej nie jesteśmy w stanie określić, kiedy powstały opowieści o Tristanie i Izoldzie. Pierwszy znany współcześnie zapis pochodzi dopiero z XII wieku, czyli z okresu działalności trubadurów. Do czasów obecnych zachowały się trzy najstarsze przekazy opowieści o Tristanie i Izoldzie. Dwa z nich są wierszowane, jeden napisany prozą. Jedną z wersji jest anonimowa, autorów dwóch pozostałych znamy. Byli to Bérould i Thomas.

DZIEŁO Josepha Bédiera
Obecnie przez nas czytane *Dzieje Tristana i Izoldy* są utworem, który stworzył Joseph Bédier. Był to francuski uczony i pisarz. Dokładnie w 1900 roku wydał utwór napisany na podstawie trzech najstarszych przekazów średniowiecznych. Od Josepha Bédiera pochodzi przedstawienie miłości bohaterów tak, jak w czasach współczesnych ją odczytujemy. W przekazach średniowiecznych była ona traktowana różnie – u Béroula jako uczucia proste, gwałtowne i porywcze, u Thomasa zgodnie z regułami średniowiecznej miłości, która spotykała zamężną kobietę i mężczyznę – jako wyrachowana, oparta na określonych z góry regułach. Na język polski dzieło Josepha Bédiera przetłumaczył Tadeusz Żeleński (Boy).

Warto zwrócić uwagę, że każdy z rozdziałów *Dziejów Tristana i Izoldy* rozpoczyna motto zaczerpnięte ze średniowiecznych utworów, dotyczących przygód bohaterów. Są to zarówno fragmenty utworów jednego z trzech najstarszych przekazów, jak i: Gotfryda ze Strasburga, Sir Tristama, Rambałta (hrabiego Oranii), Eilharta z Obergu, Marie de France oraz autorów anonimowych. Jedynie ostatnia część utworu opatrzona jest mottem nie z utworu dotyczącego bezpośrednio Tristana i Izoldy, a z *Boskiej komedii* Dantego (pieśń piąta części *Pieśń w Boskiej komedii* dotyczy wielkiej, tragicznej i grzesznej miłości; pojawia się tam postać Tristana). Narrator w zakończeniu utworu również powołuje się na powyższych średniowiecznych twórców.

ŚREDNIOWIECZNE IDEAŁY OSOBOWE

W kulturze epoki średniowiecza funkcjonowały ideały osobowe. Wytworzyły się wzorcowe modele zachowań danych postaci, które stanowiły podstawę do kreowania bohaterów literackich. Najbardziej charakterystyczne były ideały: władcy, rycerza, świętego, damy, wiernego sługi. Bohaterowie *Dziejów Tristana i Izoldy* nawiązują

do średniowiecznych ideałów osobowych. Postać króla Marka posiada cechy dobrego władcy, wiernym sługą jest Gorwenal – giermek i jednocześnie nauczyciel Tristana. Postacie tytułowe są skonstruowane z użyciem cech charakterystycznych dla ideałów damy i rycerza. Jednak w dziele Josepha Bédiera nie do końca się w nie wpisują (podobnie jak i w zachowanych przekazach średniowiecznych – w każdym z nich postaci były wykreowane na różne sposoby).

IDEAŁ DAMY

Średniowieczna kobieta jest wybranką serca rycerza. W jej imieniu stacza on pojedynki, pokonuje potwory, podejmuje niebezpieczne podróże. W zamian ona podziwia jego waleczność i (jeśli zachodzi taka potrzeba) leczy rany. Cechuje ją nieprzeciętna uroda, nadzwyczajna grzeczność i dobre obyczaje. Od najmłodszych lat wychowuje się ją według ściśle określonych reguł. Dama dla rycerza jest w silnym stopniu wyidealizowana i niedostępna fizycznie.

Istotną cechą niektórych dam czasów średniowiecza było wykształcenie lepsze niż wykształcenie mężczyzn. Stanowiło to ich atut. Potrafiły pisać i czytać (często nawet były w znacznym stopniu odczytane). Mężczyźni takich umiejętności nie potrzebowali, a przynajmniej nie przeszkadzały im być idealnymi rycerzami czy nawet władcami. Z *Dziejów Tristana i Izoldy* dowiadujemy się, że Tristan był niepiśmienny. Kiedy chciał skontaktować się ze swoim władcą musiał skorzystać z pomocy pustelnika Ogryna. Ten wówczas „wziął inkaust i pergamin i wypisał pismo, w którym Tristan ofiarował jednanie królowi. Skoro pomieścił wszystkie słowa, które Tristan mu powiedział, ów przypieczętował je swoim pierścieniem”. Co więcej, ani pisać, ani czytać nie potrafił także król Marek. Kiedy dostał list od Tristana,

kazał obudzić kapelana i podał mu list. Kleryk złamał

wosk i skłonił się najpierw królowi imieniem Tristana, po czym szybko odcyfrowawszy pisane słowa zdał mu sprawę z tego, co Tristan pisze.

Postać Izoldy wykreowana jest na podstawie ideału damy. Zarówno swoją pięknoscia, jak i wychowaniem przewyższa wszystkie inne bohaterki występujące w utworze. Jest bardzo dobrze wykształcona (przynajmniej pod względem umiejętności medycznych). Jej kochanek walczy o nią ze smokiem (choć wówczas on sam jeszcze nie wie, że walczy o damę dla siebie), a kiedy jest ranny ona nim się opiekuje. Jednocześnie jednak Izolda odbiega od ideału damy. Jej miłość do Tristana nie zamyka się w sferze platonicznej. Ponadto podziwianie rycerza nie jest jedynym podejmowanym przez nią działaniem. Sama inicjuje mające miejsce zdarzenia, na przykład przybycie do Kornwalii króla Artura.

IDEAŁ RYCERZA-KOCHANKA

Na początku ukształtował się ideał rycerza. Opierał się on na sile, umiejętnościach bojowych i odwadze w walce, a także wierności wobec władcy, wierze w Boga, przywiązaniu do ojczyzny oraz honorze rycerskim. Rycerz musiał odznaczać się ponadto określonymi umiejętnościami. Kiedy poznajemy w utworze postać Tristana, dowiadujemy się, że:

Gorwenal nauczył go w niewiele lat wszelkiej sztuki, która przystoi baronom. Nauczył go władać kopią, mieczem, tarczą i łukiem, miotać kamienne pociski, brać jedynym skokiem co najszersze rowy; nauczył nienawidzić wszelkiego kłamstwa i zdrady, wspomagać słabych, dotrzymywać słowa; nauczył rozmaitych melodii, gry na harfie i sztuki myśliwskiej. Kiedy chłopiec dosiadł konia wśród młodych giermków, rzekłbyś, iż koń jego i ryszunek, i on tworzą jedno ciało i nigdy nie rozstają z sobą.

Na podstawie ideału rycerza ukształtował się ideał rycerza-kochanka (którym Tristan staje się po wypiciu wraz z Izoldą napoju

miłosnego). Posiada on wszystkie wymienione powyżej cechy i umiejętności. Dodatkowo musi umieć zachować się w towarzystwie, a szczególnie odnosić się do dam. Z czasem kobieta staje się dla rycerza najważniejsza. Obowiązkiem jest już nie tylko walczyć w jej obronie, ale bohaterstwo na polu walki zostaje zastąpione przez bohaterstwo związane z trwaniem w nieszczęśliwej miłości.

Tristan niejednokrotnie udowadnia swoje umiejętności rycerskie. Czy to zabija potężnego wojownika Morhołta, czy smoka, czy wyswobadza ziemie księcia Hoela z najazdu jego lennika Ryjola. Jest tak potężnym wojownikiem, że żaden z rycerzy króla Marka nie ma odwagi przyjąć jego wyzwania na pojedynek. Bohater wiernie służy władcy Kornwalii. Dla niego dokonuje bohaterskich czynów, a nawet wyrzeka się królestwa, którego jest dziedzicem, ziemi lońskiej. Wierzy w Boga i jego moc. Mimo iż ma świadomość, że grzeszy, niejednokrotnie modli się. Prosi Boga o pomoc i jego modlitwy zostają wysłuchane (na przykład wówczas, gdy skacze z okna kaplicy). Honor rycerski nakazywał nie podejmować walki z przeciwnikiem słabszym lub niegodnym. Tak też postępuje Tristan. Kiedy ratował Izoldę z rąk Trędowatych, sam nie stanął z nimi do walki, ponieważ:

zbyt był waleczny, aby zabijać takie nasienie. To Gorwenal uderzył srogą gałąź z dębu opuścił ją na głowę lwona; czarna krew trysła aż do nóg pokracznych.

Jak widać, nawet giermek, walcząc z przywódcą trędowatych, zachował honor rycerski i nie użył atrybutu rycerza – miecza. Tristan zakochany w Izoldzie jest w stanie zrobić dla niej wszystko. Uprawdając ją, traci w oczach innych swoją rycerską godność i związane z nią przywileje. Nie może już być wiernym poddanym swojego władcy. W zamian za to żyje z ukochaną w lesie moreńskim, żywiąc się tym, co znajdzie lub upoluje, odziany w strzępy ubrań, śpiąc w szałasach lub

jaskiniach. Jest jednak w stanie zrobić dla Izoldy znacznie więcej. Kiedy widzi, że nie może ona dłużej żyć w lesie, postanawia rozstać się z nią.

KONCEPCJA MIŁOŚCI DWORNEJ

Uczucia przedstawione w większości średniowiecznych romansów opierają się na koncepcji miłości dwornej, czyli z języka francuskiego amour courtois. Teoria ta przypomina grę o skomplikowanych regułach, które bohaterowie znają i ściśle się do nich stosują. Ona zazwyczaj jest zamężną damą z wyższych sfer, on natomiast zakochanym w niej, idealizującym ją młodzieńcem. Istotą amour courtois jest jej platoniczność. Kochankowie poruszają się w sferze uczuciowej, rezygnując z fizycznych aspektów miłości. Nieodzownym elementem tej koncepcji jest także pojawienie się postaci, która odkrywa sekret romansujących bohaterów i z zawiści próbuje ich zdemaskować. Informuje męża damy o mającej miejsce sytuacji.

MIŁOŚĆ TRISTANA I IZOLDY

Łączące bohaterów utworu uczucia nawiązują do koncepcji amour courtois, ale tylko powierzchownie. Izolda pochodzi z królewskiego rodu irlandzkiego. Zostaje żoną króla Kornwalii, Marka. Tristan natomiast (choć zrodzony w rodzinie królewskiej) jest jego poddanym. Pojawiają się również postacie usiłujące zdemaskować sekret kochanków:

czterech baronów, najbardziej zdradzieckich spośród ludzi, nienawidzących Tristana srogą nienawiścią za jego męstwo i za tkliwą miłość, którą król dlań żywił.

Nazywają się: Andret, Gwenelon, Gondoin i Denoalen. Kilkakrotnie spiskują przeciw kochankom i donoszą Markowi o ich związku.

Przedstawienie relacji uczuciowych Tristana i Izoldy odbiega jednak znacznie od dominującej wówczas w literaturze koncepcji miłości dwornej. Nie jest to skomplikowana zabawa o

sztynnych zasadach, a nieokielznany żywioł. Bohaterowie nie znają reguł, według których mieliby postępować. To nie oni panują nad miłością, a ona nad nimi. Bardziej niż amour courtois przypomina to sytuacje bohaterów tragedii antycznych, którzy byli zmuszeni wybierać między prawami boskimi a ludzkimi. Tristan i Izolda muszą wybierać między miłością, a obowiązującymi prawami i moralnością. Miłość niszczy ich poprzez to, że burzy ówczesny porządek społeczny, potęremu muszą podlegać. Postępowanie Tristana i Izoldy jest niezgodne z moralnością chrześcijańską i prawami rządzącymi społeczeństwem. Nawet przyjazny i pomagający bohaterom pustelnik Ogryn nie akceptuje ich działań. Zwraca się do Tristana: „zgnubiłeś się bowiem i na tym świecie, i na tamtym. Kto zdradził pana, takiego powinno się rozerwać dwoma końmi, spalić na stosie; gdzie jego popiół padnie, tam trawa nie wyrasta i orka zostanie daremna; tam drzewo, zielen umiera”. Tak samo, jak w dramacie greckim wybór prowadził do klęski, tak w Dziejach Tristana i Izoldy prowadzi do cierpienia i śmierci bohaterów. Jest to jednak nieuniknione.

Bohaterowie nie panują nad łączącą ich miłością już od chwili, kiedy wypijają magiczny napój. Znajdując się na jednym statku, chodzą koło siebie nerwowo. Mimo że Tristan wcześniej zabił Morhołta, wuja Izoldy, „odtrącając wszelkie jadlo, wszelki napój i wszelkie pokrzepienie, jak się szukają niby ślepi posuwający się po omacku ku sobie, nieszczęśliwi, kiedy usychali rozdzieleni, bardziej nieszczęśliwi jeszcze, kiedy będąc przy sobie drżeli przed grozą pierwszego wyznania”. Natomiast kiedy już do owego wyznania dochodzi, „wówczas położył usta na jej ustach” i następnie „po raz pierwszy kosztowali rozkoszy miłości” (dochodzi zatem do zbliżenia fizycznego, które według koncepcji miłości dwornej nie mogło mieć miejsca). Tristan i Izolda są wobec miłości bezradni. Mimo iż żyją w zamku króla Marka, potajemnie się spotykają. Kiedy nie mogą

tego kontynuować, uciekają do lasu moreńskiego. W równym stopniu jak sama miłość, niszcząca jest dla bohatera niemożliwość wyzwolenia się z niej. Kiedy Izolda wraca do króla Marka, Tristan obiecuje opuścić Kornwalię. Nie robi tego jednak i kochankowie nadal potajemnie się spotykają. Kiedy w końcu Tristan wyjeżdża, oboje cierpią. Miłość bohatera jest tak silna, że nawet mając możliwość ukojenia swojego cierpienia, nie robi tego. Nie korzysta z magicznego dzwonka (wiedząc jednak, że kochanka cierpi również mocno, chce, aby ona przestała cierpieć i przesyła go jej w prezencie), poślubia inną kobietę – Izoldę o Białych Dłoniach – ale dochowuje wierności (zarówno uczuciowej, jak i fizycznej) swojej kochance. Uczucie między Tristánem i Izoldą jest tak nieokielzane, że prowadzi do ich śmierci i jednocześnie tak silne, że trwa po niej. Kochankowie zostają pochowani obok siebie i z grobu Tristana wyrasta krzak głogu, który następnie wrasta w grób Izoldy. Głóg symbolizuje wieczną, silniejszą od śmierci miłość.

ZNACZENIA IMION BOHATERÓW

Imię Tristan pochodzi z łaciny. Oznacza ono tyle, co ‘płaczący’, ‘smutny’. Odnosi się więc do historii bohatera. Jest o tym wzmianka nawet w treści utworu: „– Synu – rzekła [Blanchefflor, matka Tristana] – długo pragnęłam cię ujrzeć; i widzę najpiękniejszą istotę, jaką kiedykolwiek niewiasta nosiła w żywocie. Smutna zległam, smutne jest to pierwsze światło, które ci wyprawiam, z twojej przyczyny smutno mi jest umierać. Że więc przybyłeś na ziemię przez smutek, imię twoje będzie Tristan”. Natomiast imię Izolda jest pochodzenia celtyckiego i oznacza ‘piękna’.

KRÓL MAREK – DOBRY WŁADCA

Jak zostało wcześniej zauważone, średniowiecze wytworzyło także ideał władcy. Powinien być on sprawiedliwy, odznaczający się w boju, szanujący swoich poddanych i dbający o nich, darzący miłością tych lenników, którzy są dobrymi

rycerzami. Takim właśnie władcą jest Marek. Szanuje on swoich wiernych poddanych, prosi ich o mądrą radę, kiedy uważa to za potrzebne. Ponadto odznacza się sprawiedliwością i odwagą. Postępuje wedle panujących praw, nawet jeśli ma spalić swoją żonę na stosie. Nie boi się stanąć do walki z najwaleczniejszym rycerzem swoich ziem – Tristánem odnalezionym w leśnym szalasie. Mimo że pada ofiarą zdrady, nie umniejsza mu to w żaden sposób. Można przypuszczać, że wrodzona dobroć króla Marka jest siłą nawet większą niż miłość Tristana i Izoldy. Narrator utworu twierdzi, że „Marek nie mógł wygnać z serca Izoldy, ani Tristana; ale wiedzie, panowie, iż nie napił się on zielonego wina [napoju miłości]. Ani trucizna, ani czary, jedynie tkliwa szlachetność serca natchnęła w nim tę miłość”.

ELEMENTY BAŚNIOWE W UTWORZE

Jako że źródłem utworu są legendy celtyckie, występują w nim charakterystyczne dla nich zdarzenia, rekwizyty i postacie. Nadaje to Dziejom Tristana i Izoldy ton baśniowy. Jednym ze zdarzeń o cudownym charakterze jest ucieczka Tristana od straży prowadzącej go na śmierć na stosie. Wówczas bohater

[...] biegnie przez kaplicę, wdziera się na chórek, dostaje się do szyby we framudze, chwytając okno, otwiera je i skacze... Ale wiedzie, panowie, iż Bóg użył ci mu swej świętej łaski; wiatr wzdyma jego szaty, podnosi go i składa na szerokim kamieniu u stóp skały. Ludzie z Kornwalii dziś jeszcze nazywają ten kamień Skokiem Tristanowym.

Innym cudownym zdarzeniem jest wzięcie przez Izoldę udziału w próbie polegającej na włożeniu rąk w ogień. Baśniowych przedmiotów można znaleźć w utworze kilka, są nimi na przykład cudowny dzwonek zawieszony na szyi pieszka Milusia czy też napój:

[...] ci, którzy wypiją go razem, będą się miłowali wszystkimi zmysłami i wszystką myślą na zawsze, przez życie i po śmierci.

Co do fantastycznych postaci, również pojawia się ich kilka. Czytamy o smoku nękającym irlandzkie ziemie czy olbrzymie, Urganie Włochatym.

UNIERSALNA WYMOWA UTWORU

Dzieje Tristana i Izoldy dotyczą miłości, czyli uczucia nigdy niewytłumaczonego przez człowieka w sposób racjonalny. Co więcej – tematu, który fascynuje ludzi od zawsze. Związek Tristana i Izoldy obrazuje jednocześnie szczęście i cierpienie spowodowane miłością. Jest to miłość o wielkiej potędze. Uniwersalizm wymowy Dziejów Tristana i Izoldy polega na tym, że ludzie różnych epok i różnych stanów odczuwają uczucie miłości. Zapewne też wszyscy pragnęliby przeżyć tak wielką miłość, jaka spotyka bohaterów utworu.

CHARAKTERYSTYKA TRISTANA

Tristan to jeden z dwojga głównych bohaterów legendy napisanej przez Josepha Bédiera. Ojcem Tristana był Riwalen, król ziemi lońskiej, który zginął w bitwie z wojskami diuka Morgana, zanim jeszcze jego syn przyszedł na świat. Matka chłopca - Blanchefflor, siostra króla Kornwalii - zmarła zaraz po jego urodzeniu z żalu o utracie ukochanego męża. Imię bohatera pochodzi z języka łacińskiego, znaczy tyle co „smutny” (łac. tristus), a zostało mu nadane przez matkę na znak tego, że „przybył na ziemię przez smutek”. Osieroconym chłopcem zajął się Rohań Dzierzący Słowo, który uznał go za swego syna. Tristan wychowywał się w jego domu, nie zdając sobie sprawy ze swojego królewskiego pochodzenia. Tu też otrzymał cenne wykształcenie od koniuszego Gorwena, który nauczył go władania mieczem, lancą, łukiem, sztuki myśliwskiej, śpiewu, gry na harfie, jak również nienawiści do kłamstwa i zdrady, wspomagania słabszych i dotrzymywania słowa.

Tristan wyrósł na dorodnego młodzieńca, był silny i dobrze zbudowany, doskonale prezentował się siedząc na koniu, a jego

głowę zdobiły piękne, jasne kędziory. Młody mężczyzna stał się wspaniałym rycerzem, wzbudzającym podziw otoczenia, nie tylko swoim imponującym wyglądem, ale przede wszystkim licznymi umiejętnościami, odwagą (przyjął wyzwanie potężnego Morhołta) i szlachetnym zachowaniem. Właśnie tym ostatnim zachwylił kiedyś myśliwych, ucząc ich godnego oprawiania jelenia. Tristan odznaczał się również znajomością dworskich obyczajów, potrafił się odpowiednio zachować w kontaktach z dostojnymi ludźmi.

Przy całym swym ułożeniu i szlachetnym charakterze Tristan cechował się również walecznością (pokonał smoka) i sprytem (tym wykazywał się ilekroć spotykał się z ukochaną, unikając odkrycia ich tajemnicy). Często posługiwał się podstępem, aby osiągnąć zamierzony cel. Punktem zwrotnym w jego życiu było spotkanie z Izoldą i nieopatrzone wypicie magicznego eliksiru. W tym momencie rozpoczynają się tragiczne losy kochanków, którzy nie mogą być razem. Tristan z jednej strony pragnie żyć szczęśliwie i spokojnie z ukochaną, z drugiej nie chce zdradzić swego króla (jemu była przeznaczona Izolda), wobec którego zawsze pozostawał lojalny. Siła jego charakteru i pragnienie pozostania wiernym kodeksowi honorowemu rycerzy średniowiecznych ujawnia się w walce Tristana z miłością, której przyczyną stała się siła magiczna. Jego dusza opanowana przez eliksir poddała się jednak uczuciu, ale i wtedy Tristan kilkakrotnie próbował rozstać się z ukochaną i przywrócić jej oraz sobie honor. Kiedy król przebaczył Izoldzie i ponownie przyjął ją do siebie jako prawowitą żonę, Tristan odwiedził swoją ojczyznę, a następnie targany tęsknotą za ukochaną wyruszył w długą tułaczkę. Nie otrzymawszy jednak przez dwa lata żadnych wieści od Izoldy, uwierzył, że ta o nim zapomniała. Miłość Tristana potrzebowała odpowiedzi, mężczyźni nie wystarczała świadomość, że ukochana o nim pamięta, potrzebował potwierdzenia. W tym sensie jego miłość była egoistyczna,

nie tak idealna, jak to się pozornie wydawało:

"Jestem znudzony i zmordowany. Na co mi się zdadzą te przygody? Moja pani daleko, nigdy jej nie obaczę. Czemu od dwu lat nie kazała mnie szukać po obcych krajach? Żadnego poselstwa od niej. W Tyntagielu król czci ją i służy jej: żyje w radości. Snadź dzwonek psa zaczarowanego dobrze pełni dzieło! Zapomina o mnie: mało jej waży minione żałoby i radości, mało waży nieszczęśnik, który błądzi po tym rozpaczonym kraju. Żaliż ja tylko nie zapomnę o tej, która mnie zapomina? Nigdyż nie znajdę kogoś, kto by uleczył mą nędzę?"

W obliczu długiej rozłąki i zmęczenia w Tristanie obudziła się przekora, nie chciał cierpieć bardziej niż ukochana. Prawdopodobnie dlatego bez wahania przyjął za żonę królewską córkę Izoldę o Białych Dłoniach. Ale jak się niebawem okazało wystarczyło drobne wspomnienie o Izoldzie Jasnowłosej, by Tristan zrozumiał, że dopuścił się ciężkiej zdrady. Uciekł się do podstępów, by uniknąć wypełnienia obowiązku małżeńskiego wobec świeżo poślubionej żony. Choć Izolda Jasnowłosa go odrzuciła, mężczyzna nie mógł żyć bez swej prawdziwej miłości, za wszelką cenę postanowił się z nią widzieć raz jeszcze:

Z dala od niej czuł, iż śmierć jego jest pewna i bliska; raczej umrzeć od jednego razu niż konać dzień po dniu. Kto żyje w męczarni, jest jakby umarły. Tristan pragnie śmierci, żąda śmierci; ale niech królowa dowie się bodaj, że zginął z miłości dla niej; niech się dowie, a lżej mu będzie umrzeć.

Zrozpaczony i zdeterminowany Tristan wyruszył na dwór króla Marka w przebraniu szaleńca, a gdy ukochana go nie rozpoznała, mimo jego wielkich starań, po raz kolejny zwątpił w jej miłość:

"Wierę, zbyt długo żyłem, skoro ujrzałem dzień, w którym Izolda mnie odrzuciła, nie raczy mnie kochać, czuje wstręt do mnie! Ha, Izoldo, kto dobrze miłuje, nierychło zapomina! Izoldo, piękna to i kosztowna rzecz źródło

obfite, które rozlewa się i biegnie szeroką i jasną falą: w dzień, w którym wyschnie, nie jest już warte nic; tak i miłość, która wysycha."

Tristan miłuje miłością silniejszą niż śmierć, ale jest tylko człowiekiem i jak każdy czasem w obliczu trudności podlega zwątpieniu. Najważniejsze jest jednak to, że – mimo różnych nieporozumień - bohater nigdy nie zdradził swej ukochanej.

CHARAKTERYSTYKA IZOLDY

Izolda Jasnowłosa - córka króla Irlandii - to bohaterka legendy o wielkiej średniowiecznej miłości, napisanej przez Josepha Bédiera. Jak na damę serca szlachetnego rycerza przystało Izolda jest kobietą niezwyklej urody, wzbudzała zachwyt rycerzy i baronów:

Bretonowie cudują się patrząc na nią; nigdy nie widzieli kobiety równej piękności.

To, co ją wyróżnia spośród innych, to cudowne, długie, pszeniczne włosy. Zresztą po części za ich przyczyną jej romans z Tristanem w ogóle mógł zaistnieć. To pamięć o tych złotych włosach sprowadziła mężczyznę z powrotem w rodzinne strony przyszłej królowej.

Izoldę poznajemy ją jako kobietę dumną, hardą i nieustępliwą, jednocześnie jednak cechującą się wrażliwością, inteligencją i rozsądkiem. Podobnie jak Tristan znała ona swoje obowiązki. Jasnowłosa posiadała cudowną umiejętność opatrywania ran i leczenia chorych, to ona uzdrowiła ugodzonego zatrutą strzałą Tristana. Znała się na ziołach i ziołolecznictwie, dzięki czemu mogła pomóc wielu ludziom. Między innymi to ta zdolność zdobyła jej miłość i szacunek ludu.

Izolda nie od początku darzyła Tristana uczuciem. Najpierw była mu niechętna, kiedy dowiedziała się, że to on zabił Morhołta zapalała do niego nawet nienawiść. Postanowiła zabić oprawcę krewnego. Jednak wykazała się dużym rozsądkiem i zdolnością do sprawiedliwego ocenienia sytuacji, gdy dowiedziała się

od Tristana o powodach walki z Morhołtem. Roztropna Izolda przebaczyła rycerzowi. Miłość między kochankami wybuchła nagle, za sprawą wypicia magicznego napoju. Połączyło ich namiętne i niepokromione uczucie. Kochankowie wiedząc, że ich miłość jest wykroczeniem przeciwko królowi Markowi – Izolda była jego żoną, a Tristan krewnym i lojalnym poddanym – bezskutecznie próbowali ją przezwyciężyć. Izolda okazała się odważna i zdolna do poświęceń w imię tej miłości. W momencie zagrożenia wołała poświęcić swoje życie, by tylko uchronić od śmierci ukochanego:

„ponieść śmierć (...) byleś ty ocalał. Ha, byłaby to wielka radość!

Nie sprzeciwiała się wyrokowi śmierci, który został na nią wydany za zdradę, przez cały czas odznaczała się niezwykłą godnością. Nie mogąc wytrzymać bez Tristana, każdego dnia spotykała się z nim potajemnie, potem, gdy ich romans został odkryty, ukrywała się wraz z rycerzem w lesie moreńskim, żywiąc się tylko tym, co ukochany sam upolował i mieszkając w szałasie. Kiedy król odnalazł tam kochanków, zrozumiał, że ich miłość nie jest występna, a następnie przebaczył obojgu. Izolda powróciła do swego męża, a Tristan miał się oddalić. Rozstanie przyszło kochankom z wielkim trudem. Choć się nie widzieli, nie przestali się kochać. Izolda nie szukała wytchnienia w cierpieniu, pragnęła dzielić je z ukochanym, dlatego też wyrzuciła cudowny dzwoneczek, подарowany jej przez Tristana:

„Ha - pomyślała - godziż się, bym zażywała wytchnienia, podczas gdy Tristan jest nieszczęśliwy? Mógł był zachować tego zaczarowanego psa i zapomnieć w ten sposób całą boleść; przez wdzięczną pamięć wołał raczej mnie go posłać, przekazać mi radość i podjąć swą niedolę. Ale nie godzi się, aby tak być miało: Tristanie, chcę cierpieć równie długo, jak ty będziesz cierpieł."

Jednak w tej trudnej sytuacji, Izolda zrobiła się podejrzliwa, choć ukochany zapewniał ją, że dochował jej wierności. Kiedy królowa dowiedziała się, że Tristan poślubił inną Izoldę, zasmuciła się ogromnie. Uwierzyła, że kochanek drwi sobie z niej, więc zabroniła mu się do siebie zbliżać. Pewnego dnia na dwór przybył Tristan w przebraniu szaleńca, by się z nią zobaczyć, ale zagniewana jego słowami Izolda nie poznała ukochanego, mimo wielu przekonujących argumentów. Była zaślepiona rozpaczą i gniewem. Dopiero ciężka choroba Tristana z powrotem przygnała ją w jego ramiona, ale było już za późno, zastała go nieżywego. Położyła się przy jego ciele i umarła ze smutku. Izolda kochała Tristana całym sercem, ale często zwyciężały w niej ludzkie cechy: gniew, smutek, rozpacz, które oddalały ją od ukochanego.

CZAS I MIEJSCE AKCJI

W „Dziejach Tristana i Izoldy” nie odnajdziemy żadnej konkretnej daty, dlatego określenie czasu akcji następuje trudności. Nie można tu mówić o jakimś konkretnym czasie historycznym, jest to raczej czas baśniowy. Zgodnie ze słowami autora rzecz dzieje się „za dawnych czasów”. Podobnie zaczyna się wiele baśni.

Jednak społeczno-obyczajowe realia pozwalają przybliżyć czas akcji i umiejscowić go we wczesnym średniowieczu. Świadczy o tym prezentowany w utworze system feudalny oraz dominujące chrześcijaństwo. Nie jest ono jednak w pełni rozwinięte, o czym świadczą występujące zabobony, a także przekonanie kochanków, że Bóg jest po ich stronie, ponieważ się kochają. Wszelkie bańki relikwie, czyli fragmenty ciał świętych męczenników, jednak nie są one w pełni szanowane – wykorzystuje się je na przykład podczas przysięgi. Takie przyrzeczenie przymierza z Irlandią składa Tristan. Próba ognia, chociaż wykorzystywana także w czasach dominacji chrześcijaństwa, ma rodowód pogański. Czasy są

niespokojne – wciąż trwają plemienne waliki, zmieniane są granice.

Wskazówką do dokładniejszego określenia czasu stanowi obecność króla Artura podczas próby przez rozpalone żelazo. Jeśli będziemy utożsamiać go z bohaterem legend „Okrągłego Stołu”, królem Celtów rządzącym południowo-zachodnią Bretanią, wówczas możemy w przybliżeniu określić czas akcji na V-VI wiek naszej ery.

Głównym miejscem akcji jest Kornwalia, obecne hrabstwo Wielkiej Brytanii. Wydarzenia rozgrywają się na zamku Tyntagielu oraz w okolicznym lesie moreńskim. Innymi przywołanymi miejscami są Lonia, Irlandia (Weisefort), Galia, Bretania (zamek Karheñ). Narrator wspomina o podróżach Tristana do Fryzji, Gawii, Alemanii, Hiszpanii. Są to po części miejsca historyczne, po części nieistniejące.